№ 40. Kraków 18 Lutego — Sobota. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek ... (yn k) 582 miesiąca.
...owski Maxymilijan

rocznie		Austryackiem (pocztą) . . . . zła. 24
półrocznie		. . . . „ 12
kwartalnie		. . . . „ 6
miesięcznie . . . . . . „ 2	miesięcznie	. . . . „ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 lutego.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22, 27, 29, 31, 32 33 34, 37, 38 i 39.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 84. Podług §§ 119 do 121 instr. kadastr. do przeprowadzenia szacunku gruntów, ustanawia się przychód w naturze z pastwisk, przez *porównanie* z łąkami, takie same plony wydającemi, a pastwisko może być tylko wtedy oszacowane niżéj niż łąki ostatniéj klasy, jeżeli naturalna niepłodność ziemi tego wymaga.

Zasada ta może jest słuszną dla zachodnich prowincyj państwa, w których ludność i przemysł są większe, w których czystych pastwisk mało się znajduje, a i te po części pastwiskami może tylko dla tego zostają. iż jako takie znaczną korzyść przynoszą, w których nakoniec z każdego kawałka gruntu można mieć dochód stósowny i łatwiejszy do uzyskania.

Lecz zastósowywać téj zasady niepodobna do tych bardzo licznych gmin galicyjskich, które zostawiają grunta trawę rodzące, pastwiskami dla tego, że mając bardzo dużo takich gruntów, nie są w stanie inaczej je uprawiać, lub że te grunta podlegają powodziom, zebrane na nich plony niszczącym, lub są odległe albo nieprzystępne, albo rodzą nizką a rzadką trawę, kosztów koszenia nie wynagradzającą, albo też są pokryte kępami, koszenia niedopuszczającemi i ciągle się odnawiającemi. Właściciele tych gruntów nie są w stanie przeciw powodziom groblami się zabezpieczać, pastwiska nasiewaniem poprawiać, lub kępy ciągle rozrzucać; bo nie mają ani kapitałów, ani sił roboczych odpowiednich, ani też koszt w takie rzeczy łożony, mógłby się im wynagrodzić, lecz owszem pochłonąłby, może nawet kilkakrotnie, całą wartość poprawianego gruntu; gdyż nawet ceny dobrych gruntów w Galicyi i dochody z nich nie doszły jeszcze do takiéj wysokości, aby zdołały pokryć znaczniejsze na nie łożone koszta. Przyjdzie to może za lat kilkadziesiąt, lecz szacunek kadastralny u nas *dziś* się odbywa, a odbywać się ma podług najwyż. Patentu z 23go grudnia 1817, na podstawie *rzeczywistego* przychodu z gruntów. Przychód więc z pastwisk o których mowa, powinien być przyjmowany taki, jaki jest istotnie, przeto prawie zawsze niżéj niż przychód z łąk, podobną do tych pastwisk trawę rodzących, a więc często także niżéj niż przychód z łąk klas najniższych.

§ 85. Mówiąc o łąkach i pastwiskach, nie od rzeczy będzie rozebrać sprawę o pieniężném ocenianiu tych gruntów i produkcyi w trawie z nich uzyskanéj. Sprawa ta dla Galicyi jest bardzo ważną, gdyż daty z prowizorycznego kadastru z r. 1820 wyjęte, wykazują w Galicyi 2,865,000 morgów łąk i pastwisk [51]), a w rzeczywistości jest ich znacznie więcéj; bo wiele obszarów, służących jako łąki i pastwiska, zapisanych było w r. 1820 jako lasy.

W § 49 niniejszéj rozprawy wspomnieliśmy, iż cenę siana najlepiéj oznaczać w stósunku jego wartości do wartości owsa i że tę cenę poniżéj spomnionego stósunku przyjąć można w okolicach i gminach, mających *wielkie* obszary łąk i pastwisk.

Gmin takich w zachodnich prowincyach może będzie mało, w Galicyi jednak mamy ich wiele, a niepodobieństwem jest uzyskać w nich za trawę takiego dochodu, któryby zbliżał się do stósunku, w jakim nawet karmowa wartość (Futterwerth) trawy do takiejże wartości jakiegokolwiek zboża zostawać może.

Siano nie jest produktem handlowym i już dla trudności i kosztu przewozu nie może być wyprowadzonem na sprzedaż w dalsze okolice; właściciel więc musi je zużyć u siebie, choćby z niego miał pożytek bardzo mały i stósunkowo daleko mniejszy niż z produktów, uzyskanych z pól ornych. Taki więc *mały* pieniężny pożytek powinien być przyjęty w oszacowaniu kadastralnem, przy którem według zasady najw. patentem wyrzeczonéj, mają być obliczone pożytki z gruntów nie imaginacyjne lecz rzeczywiste.

Oprócz wspomnionéj okoliczności, wpływającéj na cenę siana i na dochód z łąk i pastwisk, uwzględnioną być powinna także, przy oznaczeniu cen siana, odległość łąk, za tem i porównanych z niemi pastwisk [52]), bo, chociaż instrukcye kadastralne (obacz szczególnie §§ 28 i 29 instr. dla gmin) zdają się nie przypuszczać, aby na cenę siana mogła wpływać odległość lub nieprzystępność gruntów trawę rodzących, to przecież ta odległość na wartość trawy wpływa rzeczywiście.

Zachodzi tu jeszcze pytanie, czy w ogóle, stosownem jest szacować osobno pożytek z ról i z łąk nie uwzględniając stósunku, a raczéj ścisłego związku, w jakim one z sobą zostają?

Siano nie jest tylko produktem, przychód stanowiącym, lecz zarazem, i to daleko więcéj produktem, który służy jako środek do podnoszenia lub utrzymywania dobrego gospodarstwa, i dla tego to siano, nawet w takich okolicach, w których ma odbyt, w bardzo małéj tylko ilości się sprzedaje, a w największéj na gruncie się skarmia, i skarmia się nie w celu uzyskania z niego *bezpośredniego* pieniężnego dochodu — który wyjąwszy w gminach najbliższych miast wielkich, z nabiału pożytek mających, jest najczęściéj *bardzo małym* — lecz *głównie* w celu pomnożenia nawozu na rolę, zatem produkcyi z roli. Takie skarmianie siana jest więc po części wydatkiem na rolę, a gdy produkcya z roli przy kadastralnym szacunku, przyjmuje się taka, jak ją szacunek w rzeczywistości znajduje, tj. *pomnożona kosztem łożonego w nią siana*, więc sprawiedliwem byłoby, aby koszt ten został uwzględniony i to albo przy ostatecznem obliczaniu dochodu z całych gospodarstw, lub też przy szacunku łąk, a w tym ostatnim razie cenę siana, a przeto i dochód z łąk obliczać wypadnie nie według stósunku wartości siana do wartości zboża, lecz według rzeczywistego *pieniężnego* dochodu, jaki łąki w gospodarstwie przynosić mogą, z potrąceniem pożytku, jaki one dają przez poprawę rolnego gospodarstwa.

Dokładne rozpoznanie wszystkich stósunków, w tym § dotkniętych, powinno nastąpić już przy podawaniu cen siana (§ 49), przy którem strony poradzić się mogą także metryk urbaryalnych z r. 1820, lecz nie względem cyfry cen, które w tych metrykach są większe niż były w r. 1824, ale względem stósunku cen siana do ceny owsa, bo stósunek ten w niektórych metrykach znajdowaliśmy dość słusznym.

§ 86. Ogrody szacują się w drodze paryfikacyi tym sposobem, iż najniższa ich klasa stawia się na równi z pierwszą klasą pól ornych; dla wyższych zaś klas ogrodów oznacza się stósunkowy dodatek z uwzględnieiem ich faktycznego wyższego dochodu (§ 118 instr. kadastr. do przepr. szac. gruntów).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[51]) Też daty wykazują 5,445,000 morgów pól ornych, zatem przestrzeń łąk i pastwisk wynosi więcéj niż połowę przestrzeni pól ornych.

[52]) Odległość łąki półmilowa do częstych wypadków należy, a znajdą się łąki i pastwiska, szczególnie w górskich i lasowych okolicach, o milę lub o 2 mile od wsi odległe, na których właściciele może cokolwiek siana zbierają a resztę trawy spasają.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 lutego.

□ Co do propozycyj angielsko-francuskich, o których wiemy, i co do odpowiedzi Austryi, zaszło w dziennikach zamieszanie, z którego trzeba czytelników *Czasu* wyprowadzić. Propozycye były przez Anglię zrobione Francyi. Gabinet tuilleryjski przyjął je z objaśnieniami i z tém zastrzeżeniem, żeby je przesłano Austryi, Prusom i Rosyi. Depesza z 30go stycznia p. Thouvenela tak przedstawiła tę sprawę. Lord Russell dał poznać parlamentowi propozycye poprawione i przyjęte przez Francyę, kiedy doniósł, że czeka odpowiedzi od Austryi. Odpowiedź ta wyszła ztąd 10go lub 11go i była taką, jak wam doniosłem w mym liście z 12go, lecz inne dzienniki a zwłaszcza paryskie doniosły, że odpowiedź ta już była tego dnia w Paryżu. Może być przez Londyn i od rządu angielskiego, lecz nie wprost z Wiednia, gdyż gabinet tutejszy żadnéj właściwie gabinetowi francuskiemu dać odpowiedzi nie miał, nie odebrawszy od niego wprost zapytania. Dla tego *Gazeta Wiedeńska* słusznie ten błąd dziennikom wczoraj wytknęła. Rzecz sama w sobie pozostaje przy tém, że Austrya na propozycye angielsko-francuskie przystała. Czy Rosya i Prusy odpowiedziały, nie wiadomo. Pewniejszą jest rzeczą, że pozostaną w przyzwoleniu milczącém, gdyż właściwie propozycye te im tylko do wiadomości przesłanemi zostały. Co uczynią teraz Anglia i Francya? Wiadomość o zebraniu konferencyi czterech mocarstw, podana przez *Morning Advertisera* jest bezzasadna. Najprędzéj, że rzecz pójdzie pod sąd wypadków. Kwestye annexyi księstw do Piemontu, jak Sabaudyi do Francyi, można w takim razie uważać za skończone. Piemont a nawet Francya na to liczą, i gotują się do wojny. Dzienniki i telegramy dzisiejsze mówią wiele o tych przygotowaniach. W Romanii i w całych Włoszech południowych wzburzenie umysłów co raz większe.

Baron Vay wyjechał do Pesztu. Mówią że z propozycyami łagodniejszemi.

Świat polityczny wątpi, żeby dzienniki arystokracyi weszły kiedy w życie. Dziennik ma się ukazać 1go marca.

Paryż 13 lutego.

Potwierdza się, że rząd wiedeński odpowiedział rządowi francuzkiemu na komunikacyą czterech punktów, mających ułożyć sprawę włoską. Sprawa ta pójdzie teraz zapewne spieszniejszą drogą, ale przy bierności jednych a opozycyi drugich, upłynie niemało czasu nim się zakończy i uświęci „le fait accompli“. Sprawę zakończy Francya z Anglią bez wojny i niezawodnie bez wzburzeń, przynajmniéj w Rzymie. Być może, że zbierze się w tym celu konferencya z ambasadorów francuzkiego, angielskiego, rosyjskiego i pruskiego. Taki skład konferencyi obudza smutne uczucia. Jenerał Goyon ogłosił w Rzymie nową odezwę zalecającą spokojność i grożącą wojskowem poskromieniem. Neapol jest w zbyt złym stanie, aby mógł walkę wywołać. Pan Fazy publicznie zapewnił w Genewie, że między Francyą a Piemontem jest traktat o Sabaudyę. Być to może, ale warunki tego traktatu są jeszcze różnie tłumaczone przez strony interesowane. I na tę sprawę trzeba będzie czasu. *Morning Post* traktuje zawsze lekko ostatnią sprawę, co służy za oznakę, że gabinet palmerstoński do niéj się przychyla. Ma tu przybyć pan Montanelli były naczelnik rządu toskańskiego. *Monitor* zaprzeczył jednemu dziennikowi włoskiemu, który doniósł, że korpus marszałka Vaillant stracił w Lombardyi na tyfus i inne choroby 6,000 ludzi i że Francya wzmacnia go o 15,000. *Monitor* zapewnia, że śmiertelność w korpusie marszałka Vaillant jest zwyczajna. Pan Desambrois były ambasador sardyński pożegnał się wczoraj z Cesarzem i jutro Paryż opuści.

Pressa dostała ostrzeżenie za artykuł pana Peyrat, byłego księdza, człowieka zdolnego, ale nie umiejącego szanować swego pióra. Pomnąc na dawniejsze ambarasy, na które wystawił *Pressę*, możnaby nazwać pana Peyrat piorunociągiem. Pan Peyrat wystawił trudności polityki francuzkiéj we Włoszech. Wystawił to dawno *Czas*, ale bez żółci i ironii, bo Francya nic temu nie winna. Odpowiedź pana Grandguillot na replikę biskupa Dupanloup nie wyszła w paryzkiéj edycyi *Constitutionnela*, lecz wyszła w edycyi departamentowéj. *Siècle* powierzył swą sprawę z biskupem Dupanloup adwokatowi Juliuszowi Favre. Panuje mocne przekonanie, że rada stanu nie dopuści tego procesu. Ojciec święty podziękował w osobnym liście biskupowi Dupanloup za jego gorliwość i list ten ogłosił *Ami de la Religion.*

Rząd stara się, aby O. Lacordaire nie stał się opozycyjném narzędziem w ręku akademików, dziś żarliwych stronników Papieża. W *Indépendance* i *Constitutionnelu* pisarze rządowi przypomnieli Ojcu Lacordaire co dawniéj o sprawie rzymskiéj powiedział. O. Lacordaire był w tych dniach na obiedzie u księcia Descazes, na którym był i nuncyusz Sacconi. Nuncyusz siedział obok Guizota, który jak Villemain, Cousin, Thiers itd. jest za Papieżem.

Wiadomości z Londynu są nie złe dla gabinetu palmerstońskiego. Projekt do budżetu przedstawiony przez ministra Gladstone został dobrze przyjęty. Wszystkie pozory wróżą o utrzymaniu się gabinetu. Jakem już powiedział, traktat handlowy obudza w Anglii więcéj opozycyą moralną, purytańską niż ekonomiczną. Anglicy, nawet część manchesterskich free-traderów lękają się zmiany zwyczajów i obyczajów w mieszkańcach Anglii żywionych dotąd i ubieranych według skromnych zasad narodowéj i ekonomicznéj polityki, ale *Old England* jest zbyt rozumną i narodową, aby traktat mógł wpłynąć na jéj obyczaje i bardzo być może, że obyczaje wpłyną na traktat.

Pewnem jest, że margrabia de la Valette będzie ambasadorem w Stambule. Misya jego łatwo może być oznaczoną. W Turcyi są trzy polityki: Anglia jest absolutnie za status quo; Rosya za ruchem chrześciańskich ludności i zgubą Turcyi na swą korzyść; a Francya za stopniowemi reformami i wolnem przeobrażeniem Turcyi w państwo federacyjne. Rosya prze gwałtownie przez swych ajentów na wszystkie ludności chrześciańskie, podkopuje Rumunią, bo nie chce, aby zrobiło się tam bez niej coś dobrego; bióro *Norda* puszcza peryodyczne pogłoski o rewolucyi w Stambule. Czyniąc podobnie, Rosya robi swą politykę na wschodzie a na zachodzie dąży do poróżnienia Francyi z Anglią, bo dla Anglii nawet reforma, nawet współczucie dla ludności chrześciańskich,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA UWAG nad językiem ludu.

Mowa ludu zwłaszcza odległego od miast większych, jest szacownym języka narodowego zabytkiem; ileż wyrażeń gotowych i rzecz wybornie oddających znaleśćby można na téj przez nas zaniedbanéj niwie? wolimy raczéj posługiwać się obecnie wyrazami, albo tworzyć nowe, nie zawsze celowi odpowiadające. Znamy jednego z naszych rodaków p. S. S. w obwodzie Tarnowskim zamieszkałego, który od wielu lat zwróciwszy swą uwagę na to ważne źródło naszego słownictwa, zebrał znaczną liczbę wyrazów ludowych: rok 1846 z wielu względów nieszczęśliwy, pozbawił go owoców téj mozolnéj pracy; lecz niezmużony, na nowo ją rozpoczął, a może i ukończył w zamierzonym zakresie. Zrobiłby wielką przysługę narodowi, gdyby pracę swoją dał nam poznać w druku: Słownik tego rodzaju na pewnym obszarze naszéj ziemi zebrany, zachęciłby nie jednego do podobnych badań w innych okolicach, a owoce z takich zbiorów, byłyby nieocenionym dla języka nabytkiem i przedłużeniem jego bytu.

Nazwy miejscowości, podawane przez lud, zwykliśmy podług naszego widzimisię poprawiać i przeinaczać, najczęściéj bezzasadnie, a z wielu względów na szkodę rzeczy nazwanéj: imiona takie miejscowości, gór, rzék itp. należy tak pisać, jak je z ust ludu słyszymy, a wolno nam obok nich nasze słuszne lub domniemane poprawki położyć; inaczéj bowiem, zamiast objaśnienia, możemy rzecz zaciemnić. Za przykład, położę tu kilka nazwisk z bliższych nas okolic: nad wsią Tęczynkiem wznosi się skaliste wzgórze z pięknym w około widokiem; na karcie hrabstwa Tęczyńskiego przed 30 laty zdjętéj i topograficznie nakreślonéj przez śp. M. Szaszkiewicza, położona jest nazwa téj góry *Ponetlica*: próżno badałem źródła tego nazwiska, chociaż najkrótszą do tego drogą było zapytanie się miejscowych włościan; jakoż od nich dowiedziałem się, że góra ta zowie się *Ponętnica*, i rzeczywiście, patrząc na nią z dołu, widzi się w niéj coś tak ponętnego, że mimowolnie dąży się do jéj szczytu. We wsi Porębie o mil 3 od Krakowa, wzgórzyste wyniesienie, z którego niedawno, wybornéj posadzki porfirowéj, na chodniki ulic naszego miasta dostarczono, dwór miejscowy za naszéj pamięci nazwał *Belwederem*, dla pięknego i rozległego widoku, jaki się stamtąd otwiera; u ludu miejscowego, wzgórze to od najdawniejszych czasów nazywa się *Wyjrzał*; jestto nazwa zbiorowa dla miejsc wyniosłych, zkąd wyjrzeć można na wsze strony; mamy też kilka takich wyjrzałów w naszych okolicach, a podobnież wyniesienie we wsi Piekarach nad Wisłą, zowie lud tamtejszy *Stróżną*, od stróży na niéj kiedyś odbywanéj; z niéj klasztory Tyniecki, Bielański i Zwierzyniecki, a w dali zamek Krakowski, cudnie grupują się w obraz nieocenionéj dla artysty wartości, na którym mury rzeczone, wydają się jakby na osobnych, Wisłą oblanych ostrowach. W innych miejscach podobne wyniesienia noszą nazwy, bliżéj jeszcze określające ten ich przymiot, dalekiego w około widoku, czyli *owidu;* takiemi np. są góry *Obidowa* (owidowa) na drodze z Myślenic do Nowegotargu; z niéj podróżnemu pierwszy raz pokazują się Tatry w całéj swojéj rozległości. *Obidza* (owidza) na drodze z Sącza do Szczawnic, góra znacznie wyniesiona; zamiana *b* na *w* i odwrotnie, nie rzadką jest w słowiańskich językach. Nawet do pobratymczéj Litwy zaszły podobne nazwiska; jest pod Kownem góra *Owijuokialnas* nazwana, od *Owijuos* (daję się widzieć, jawię się) i *Kialnas* (góra).

Najciekawszem jest badanie wyrazów, które nie zdają się mieć rodzinnego znaczenia i z obcych pochodzić muszą. Takich znajdujemy kilka w języku naszych Podholan czyli górali pod Tatrami zamieszkałych. Niejednostajność pisowni nazwiska wyniosłych skał pod Krościenkiem, przerwanych strumieniem Dunajca, dała mi powód do śledzenia źródła ich nazwy: mówię tu o Pieninach, które autor ich opisu przy pięknych widokach przez p. Salaja wydanych, *Pioninami* nazywa, nie przez pomyłkę, bo w jednym z numerów *Czasu* z 1859 r. tęż samę nazwę powtarza. Ludowa nazwa *Pieniny*, dostatecznie już rozstrzyga, która z tych pisowni jest właściwa, jednakże nie przestając na tém, znalazłem poparcie ludowego nazwiska w żywotach ś. Kunegundy.

Lecz skąd wyprowadzić początek tego nazwa-

jest rzeczą podejrzaną i niebezpieczną. Francya pragnie reformy a może i agitacyi w Turcyi, bo radaby odprowadzić jedno państwo od sprawy włoskiéj, ale nie pragnie burzy i reformę w Turcyi chce przeprowadzić z Austryą, mimo wstecznéj Anglii i mimo zbyt interesowanéj Rosyi. Taka jest prosta polityka Francyi. Ale na tym świecie nie ma nic prostego i bardzo być może, że jeżeli wybuchnie, ruch w Turcyi da powód do nie małych zmian i przeobrażenia Europy wschodnio-północnéj.

Oddalony od polityki pan Drouin de L'huys bawi się towarzystwem zoologicznem mającem na celu przyswojenie w parku bulońskim zwierząt zagranicznych. Jako prezes tego towarzystwa, powiedział on onegdaj mowę, którą *Monitor* ogłosił.

Paryż 13 lutego.

Prowadzi się we Francyi o traktat handlowy polemika, w któréj widać ducha partyi. Rząd musiał dać zaprzeczenie *Monitorowi Przemysłowemu*, według którego prefekci mieli zakazywać zbierania podpisów przeciw handlowéj reformie. Fabrykanci żelaza utrzymują ciągle, że pod taryfą nowego traktatu nie znajdą skutecznéj protekcyi. Rząd utrzymuje przeciwnie. Korespondent polski nie potrzebuje wdawać się w tę kwestyę, ale nie może pominąć wczorajszego artykułu *Debatów*, w którym pan Michał Chevalier wystawił doktrynę wolności handlowéj pod firmą propagandy „wolności europejskiéj.“ Firma użyta przez pana Chevalier jest wspaniała, propaganda zachodnia jest drogą dla wielkiéj części Europy; ale *amicus Plato sed magis amica veritas.* Trzeba śmieć powiedzieć choć jedno słowo prawdy i wytłumaczyć nowy liberalizm, który zachód mu przynosi. Weźmy przykład Królestwa i Rosyi. Od r. 1856 Rosya zawarła nowy traktat z Francyą, który zniżył taryfy na towary zachodnie, dała swym obywatelom wolny wyjazd za granicę. Towary francuzkie sypnęły się do Rosyi a mieszkańcy Rosyi do Francyi. Upłynęło odtąd zaledwie lat trzy i co się już stało? Oto zachód jest olbrzymio bogaty a Rosya ubogą. Rosya dała za towary obce płody, które miała, a kiedy ich brać nie chciano, dała złoto i srebro. Dzisiejsza Rosya ma same papierki i wyjeżdżającym daje złotem tylko 30 półimperyałów. Papierki rosyjskie tracą we Francyi 30 na sto. Co to znaczy? O to, że bilans handlu między Rosyą a zachodem jest, jak tu mówią, niekorzystny dla Rosyi. Free-traders rozśmieją się z tego wyrazu, ale wyraz bilans pozostanie i pozostawi zawsze rzeczywistość. Rosya daje złoto za towary, a nie towary za towary. Tak się często dzieje, przez różne okoliczności (handel np. między Francyą a Marokiem był zawsze wymianą złota francuzkiego za płody marokańskie), ale szczególniéj skoro jedna strona jest czysto rolniczą a ma smak zbytkowy. Kiedy na zachodzie jest urodzaj to i Rumunia musi dawać złoto za towary zachodnie, choć ma urodzajną ziemię orarną. Rosya zubożała od r. 1856, bo z przyczyny urodzaju na zachodzie (wpływ wojny można uważać za mniejszy), straciła środek wymiany. Kiedy ma urodzaj Francya nie potrzebuje wcale zboża; Anglia potrzebuje go ⅓ swej konsumpcyi, ale bierze część jego z północnéj Francyi i Niemiec, część ze Stanów Zjednoczonych (w kształcie mąki) a dopiero małą resztę z Gdańska, Galaczu lub Odessy. Wełnę bierze z Australii, drzewo z Kanady, bez konopi zaczyna się obywać, bo zastępuje je przez roślinę indyjską. Wynalazek kolonii i ułatwienie żeglugi pozbawiły Polskę dawnych przymiotów szpichlerza Europy. Polska staje się szpichlerzem tylko wtenczas kiedy na zachodzie jest nieurodzaj, a to jest niedostateczna, zbyt chwilowa konpesata, nie mogąca przywrócić na długo zupełnego balansu. Nie prowadzę czczej polemiki, piszę na seryo i nie dając się omamić propagandą obcą i w czystym interesie krajowym, pytam się co w takim położeniu mają robić biedne narody rolnicze? Na to pytanie odpowie żartem... handlowy liberalizm zachodni, ale narody rolnicze, kiedy dobrze się zastanowią, odpowiedzą: nie trzeba rachować na nieurodzaj i zależyć od pogody, trzeba zmniejszyć przywóz obcych towarów drogą panowania nad sobą lub taryf celnych; trzeba wznieść się do przerobienia własnych płodów czyli do przemysłu, dążyć do pomnożenia wewnętrznej konsumpcyi, jeździć mniej za granicę. Nieograniczona wolność handlowa jest wyznawaną przez część wyższych sfer w Europie wschodnio-północnéj, dla tego, że zdaje się pociągać za sobą odbyt płodów ziemskich, ale jest to czcza ułuda. Dzisiejszy stan polski, pokazuje wymownie, że przy żydowskich miastach, tj. przy nędznéj konsumpcyi, płody ziemskie są często bezcenne i nawet przy nieurodzaju na Zachodzie, przywrócenie traktatu handlowego staje się coraz trudniejszém. Rzeczy mogą tak stanąć, że rolnicza część Europy będzie się mogła usuwać z coraz większą trudnością od handlowego liberalizmu zachodniego, albowiem potęga zachodu jest olbrzymia, a kraje rolnicze potrzebują polityki Zachodu; ale jeżeli tak jest, kraje rolnicze powinny bardzo czuwać nad sobą i bronić się za pomocą przemysłu i handlu, bo chcąc niechcąc mogą się stać ekonomicznemi wazalami mocarstw przemysłowych i handlowych. Zasada wolności handlowéj może mieć tę dobrą stronę dla krajów rolniczych, że może się stać propagandą pracy i publicznego rozumu. Już mieszkańcy Polski lepiéj rozumieją tę prawdę niż mieszkańcy Rosyi.

P. Michał Chevalier kupuje *Débaty* za 2 miliony fr.

Paryż 13 lutego.

B. Rozprawy parlamentu angielskiego odkryły położenie, nie zaspakajające w zupełności opinii publicznéj. Sprawa włoska która nie jest głównem, ale jednak najważniejszém obecném zadaniem, nie zdaje się być rozwiązaną, na przypadek nawet przyjęcia czterech propozycyj angielskich. Traktat w Zürich zaledwie podpisany nie okazał się być radykalnie niepraktycznym, a w punktach podanych przez ministeryum angielskie trudno znaleść zasadę, któraby zdolną była służyć za podstawę do stanowczych układów. Jest to tymczasowość przedłużona, ale nie racyonalne rozwiązanie gordyjskiego węzła. Opinia też publiczna domyśla się niewyrzeczonych warunków, posądza szczerość wyznań, wiedząc o tém dobrze, iż głównem zajęciem gabinetu St. James zgodnem z życzeniami Francyi, jest utrzymanie się przy władzy, i niedopuszczenie do niéj toryssów, silnie do szturmu uzbrojonych. Na ten raz zdaje się, że połączone usiłowania opozycyi na niczém spełzną. Gabinet Palmerston-Russell się utrzyma i będzie miał sposobność przeprowadzenia pomysłów, które słusznie angielskiemi nazwać można. Z czterech propozycyj podanych, jednę, to jest czwartą, Cesarz Napoleon III nie mógł bezwarunkowo przyjąć, będąc związany zawartym traktatem z Austryą. Czwarty punkt propozycyj angielskich nie jest niczém inném, tylko ostatecznem pominięciem praw dziedzicznych książąt Toskanii, Parmy i Modeny i poddaniem przyszłego władztwa tych dzielnic pod decyzyę powszechnego głosowania. P. Thouvenel w znanéj depeszy przesłanéj do hr. Persigny jasno dowiódł, że podobnego poddania przyjąć Francya nie może bez odwołania się do Austryi, a jednocześnie prawie tak rząd sardyński jako i organa opinii Włoch środkowych, przeciwko nowemu przysądzeniu przez *votum* powszechne, władztwu tych krajów oświadczyły się. Mówią, że gabinet tuileryjski otrzymał już z Wiednia odpowiedź. Hr. Rechberg w wyrazach pełnych umiarkowania, obstaje głównie przy dwóch punktach: 1° że Piemont nie przestawał gwałcić zasady przyjętéj nie mięszania się czynnego do spraw księstw; że 2° Austrya przyznaje wprawdzie Francyi usiłowania czynione na korzyść książąt pozbawionych tronów, nie może jednak opuścić téj sprawy i trzymać się zawsze będzie warunków przyjętych w Villafranca, a traktatem w Zürich uroczyście zawarowanych. Odpowiedź hr. Rechberg aczkolwiek stanowczo wyraża się przeciw propozycyom podanym, zawiera jednak wzmiankę, że Austrya opozycyi siłą oręża popierać nie będzie.

Pokojowe zastrzeżenia Anglii także są wiadome. Hojna w pomysłach W. Brytania, skąpa jest gdy potrzebaby takowe kosztem ludzi i złota poprzeć. Francya więcéj skłonna do przedsięwzięć rycerskich, nie dobędzie oręża póki ją przynajmniéj pozornie nie zmuszą. Zdawałoby się więc, że pokój jest zapewniony, że praca przemysłowa może na śmiało puszczać się w zawód przedsięwzięć. Dla czegóż niepewność górę bierze? zkąd te obawy? po co trwożyć się przyszłością?... Instynkt mas silniejszym jest nad usiłowania mężów stanu. Atmosfera polityczna tak jak i w świecie fizycznym daje niekiedy przeczuwać elektryczność w powietrzu. Powiadają, że p. Thouvenel za powrotem z Konstantynopola dał Cesarzowi Napoleonowi zatrważające wyobrażenie o położeniu rzeczy w tym kraju. Słuchał w milczeniu monarcha sprawozdania swego ambasadora, ale w umyśle jego już zapewne dojrzałe pomysły zostały silniéj jeszcze potwierdzone.

Na giełdzie obiegały pogłoski dni temu kilka, o wybuchłem powstaniu w grodzie Konstantyna. Dzienniki wspomniały o nocie Porty Ottomańskiéj, odwołującéj się do zawarowanéj nietykalności państwa przez rządy europejskie. Pierwsza pogłoska była zupełnie fałszywą, druga wymaga gruntowniejszego potwierdzenia.

Co do przyłączenia Sabaudyi i hrabstwa Nizzy, jakkolwiek w parlamencie angielskim dały się słyszeć głosy silnie przeciwko niemu powstające, można jednak uważać powiększenie granic Francyi z téj strony jako czyn, który prędzéj czy późniéj musi być logicznem następstwem zmian zaszłych po tamtéj stronie Alp. Szwajcarya niepokoi się. P. James Fazy na zebraniu w Genewie wystąpił z mową przeciwną rzeczy, a Włosi i urzędnicy piemontscy organizują jak mogą manifestacye odpowiednie w krajach zagrożonych odpadnięciem od Włoch. Bezpieczeństwo i słuszne prawa Szwajcaryi znajdą w osobie Napoleona gorliwego obrońcę; manifestacye zaś włoskie nie potrafią zniweczyć naturalnych popędów ludności, francuskim duchem ożywionéj. Główne organa opinii w Anglii już się zaczynają wyrażać w sposób dowodzący, że kraj nie podziela gwałtownego wstrętu niektórych członków parlamentu. Mężowie stanu Anglii krótką mają pamięć i dosyć egoistyczny sposób postępowania. Zapominają oni roli jaką odegrała Francya w wojnie wschodniéj. Anglicy radziby bez trudów i wydatków przyłożyć się także do zapewnienia niepodległości Włoch. Tak się rzeczy nie ułożą, bo kiedy Anglia nie uznała za stósowne przyłączyć się w Zürich do narad polubownych, musi przystać na ustąpienia które interes Francyi i bezpieczeństwo jej granic wymaga. Hrabia Arese po dopełnieniu misyi powierzonéj mu w Paryżu, ma się udać do Londynu. Sądzą, że kwestya przyłączenia Sabaudyi i hrabstwa Nizzy jest objęta programatem téj misyi. Kawaler Nigra przybył dla objęcia ambasady sardyńskiéj. Dotychczasowy ambasador Desambrois, miał wczoraj posłuchanie pożegnalne u Cesarza.

Już nam są wiadome szczegóły i zachody traktatu handlowego z Anglią, choć jeszcze tekst oryginalny tego ważnego więcéj jeszcze politycznego niż ekonomicznego węzła nie został ogłoszony. Traktat po tamtéj stronie kanału z większém niż we Francyi został przyjęty zadowoleniem. Producenci wina nie znajdują jeszcze cła dostatecznie obniżonego. Radziby oni ażeby opłata ograniczoną była do czysto fiskalnéj cyfry. Można tym panom przytoczyć nasze polskie przysłowie: „Nie od razu Kraków zbudowany.“ Jakoż nie wątpią bezstronni, że traktat handlowy jest tylko początkiem stopniowych reform celnych, które w danym czasie ślady tak nazwanéj protekcyi zatrą. W dwóch klasach ludności francuskiéj, które się w ostatnich czasach mocno zatrwożyły, zaczyna się objawiać reakcya na korzyść buntowniczych pojęć. Katolicy mając na czele przesadzonych ultra-montanów słusznie zadrżeli, sądząc, że godzą na najwznioślejsze uczucie ludzkości, że religia katolicka przez władzę cywilną jest zagrożoną; powoli zaczynają przeglądać i nabywać przekonania o możebności odrodzenia charakteru duchownego, ze znaczeniem doczesném Głowy Kościoła. Powoli przekonywują się, że Cesarz Napoleon III nie prześladowcą religii, ale jéj głównym protektorem był i będzie. Nie on to jest przyczyną odpadnięcia Romanii od Stolicy Apostolskiéj. Robił wszystko co mógł dla uniknienia téj smutnéj ostateczności i niepodobna jest czynu tego gwałtownemi środkami sprostować. Ci którzy oczekiwali na prześladowanie mocno zawiedzeni zostali. Władza cywilna nie tamuje biskupom możności ogłaszania papiezkich przedstawień. Głos pasterzy jest wolny. Zniknął *Univers* dziennik przez wielu za szkodliwy religii uważany. Zniknęły powody do drażliwych i zawsze szkodliwych sporów. Jak zaś oględne jest postępowanie władzy cywilnéj, to dowodzi cofnięcie się p. Grandguillot redaktora *Constitutionnela*, którego list biskupa orleańskiego do odpowiedzi wyzwał. Odpowiedź zapowiedziana została już wydrukowaną, numera dziennika na prowincyę i za granicę wysłane, gdy rząd uznał za stósowne nakłonić autora do cofnięcia pisma. Telegraf na wszystkie strony przesłał rozkaz wstrzymania oddruku drażliwego artykułu. Stłumiono w zarodzie powód do bezskutecznéj polemiki.

Był niedawno obiad u księcia Descazes na którym znajdowali się Nuncyusz papiezki, arcybiskup paryzki, pp. Villemain i Guizot. Dwaj ostatni daleko żywiéj oświadczali się w rozmowie za władzą doczesną Ojca Sgo niż książęta kościoła których umiarkowane zdania, z wielkiem zbudowaniem obecnych słyszane były.

Bo też w masie występujących szermierzy łatwo dostrzedz się daje ogromna większość szukająca wcale czego innego niż dobra kościoła. Bo ta kwestya najniesłuszniéj pod święty puklerz religii podciągnięta, nastręcza stronnictwom sposobność odnowienia żalów i popisywania się zawsze z jednemi i zawsze bezowocnemi napadami, na panującą władzę. Cesarz Napoleon III dopuścił się względem znacznéj liczby ludzi przestępstwa, które ułomność człowiecza nigdy nie przebacza. Zawiódł rachuby mądrości, pokazał maluczkość mędrców, sprowadził do skali mierności wielkie czyny mniemanych wielkich ludzi. Jest we Francyi kilkunastu byłych mężów stanu, którzy nie przebaczą nigdy Cesarzowi Napoleonowi, zadanych im ciosów. Miłość własna mędrców jest więcéj jeszcze drażliwą niż niewieścia. Zapowiadają w akademii na dzień przyjęcia O. Lacordaira jakieś potężne gromy wymierzone przez wspomnionego kaznodzieję.

Powiadają że O. Lacordaire odstąpił od znanych i ogłaszanych jawnie opinij zbliżając się do zdań i przekonań kolegów, którzy mu wstęp do instytutu ułatwili. Nie wierzymy ani słowom, złowieszczym groźbom i jesteśmy najszczerzéj przekonani, że odważny kapłan będzie tém na krześle akademiczném, czém był na kazalnicy i w piśmiennictwie.

Rozeszła się wieść, że dziennik *Journal des Débats* został nabyty przez rząd za sumę 2,500,000 franków. — Mires ofiarował p. Veuillot dyrektorstwo kolei żelaznych w Państwie Rzymskiem. — Były redaktor *Universa* chociaż majątku nie posiada, ofiarowanéj posady nie przyjął.

Druga kategorya niechętnych, bo chwilowo materyalnie skłopotanych, to jest przemysłowców protekcyą celną strwożonych, porusza się i zabiega. Zabiegów rząd nie wzbrania. Petycye Cesarz przyjmuje. W departamentach północnych zbierają podpisy. W dzisiejszych dziennikach jest umieszczenie widać od władzy pochodzące która zaprzecza, ażeby rząd zakazał lub tamował zbierania podpisów. Owszem rząd chce być oświecony, chce wiedzieć kto jest przeciwny reformie. Rząd cesarski zawsze gotów oświecać się gdy idzie o poznanie opinii publicznéj. Na dowód jak mało władza pewną jest swéj nieomylności, jak skłonną ustąpić ile razy przekona się, że prawo lub rozporządzenie sprzeczne jest z interesem ogółu, przytoczyć można cofnięcie wolności nieograniczonéj handlu mięsa. Tak w Paryżu jako i w Warszawie, a zapewnie i innych miastach rzeźnicy i jatki trudne zadają węzły do rozwiązania władzy rządowéj. W Paryżu przed rokiem uznano za stósowne znieść przywiléj rzeźników, i przypuścić wszystkich do handlu mięsem. Mniemano że współzawodnictwo sprowadzi zniżenie cen mięsa. Dozwolenie nie okazało się skuteczném. Wrócono więc do dawnego systematu. Ażeby być rzeźnikiem trzeba mieć upoważnienie. Techniczna świadomość przemawia tą razą za przywilejem. Niewiem czy wszyscy rodacy odwiedzający Paryż mieli sposobność widzenia wielkiego sklepu rzeźniczego któren u nas nosi nazwę jatek przy ulicy Trouchet położonego. Należy on do rzeźnika Duval. Właściciel siedmiu zakładów tego rodzaju i posiadacz 8 milionów fr. majątku. Zakład przy ulicy Trouchet jest non plus ultra przepychu i czystości. Marmur biały i złoto jest główną i jedyną ozdobą. Mięso u p. Duval jest najlepsze i najtańsze.

J. C. K. Ap. Mość raczył Antoniemu Kościerza Kościckiemu, dyrektorowi biór pomocniczych przy Namiestnictwie we Lwowie, uznając jego długoletnią, wierną i korzystną służbę, nadać złoty krzyż zasłu-

---

nia? czy od pieniącego się potoku Dunajca, który je przerzyna, jak to niektórym się zdaje? Wszakże nazwa taka byłaby samemu strumieniowi właściwszą, niż skałom, które są ścianami jego łożyska. Śledząc źródła w obcych językach, znajduję w hiszpańskim wyraz *penon* (czyta się penion) oznaczający skałę bardzo wysoką: lecz pomimo tak bliskiego podobieństwa nazwy i w brzmieniu i w znaczeniu, od któréj niewątpliwie i nazwisko *Apenin* pochodzi, zdawałoby się zbyt naciągniętem, szukać pochodzenia w języku tak odległego narodu, gdyby nas do tego nie ośmielało kilka innych wyrażeń, dziś u Podholan w użyciu będących, a również brzmieniem i znaczeniem do rzeczonego, odległego języka zbliżonych. Narzędzie np. muzyczne, które *kobzą* zowiemy, góral nazywa *gajdami*, u Hiszpanów toż samo narzędzie zowie się *gaita*; stado owiec u Podholan *kierdel*, podobny wyraz hiszpański *cordero*, *corderillo*, znaczy owcę, jagnię: żywność, którą góral bierze z sobą w drogę, nazywa *mirendą*, w języku hiszpańskim *merienda* znaczy podwieczorek. Nad zdrojami Szczawnic jest wzgórze kamieniste, krzakami porosłe, które zowią *Brejarką*; w hiszpańskiem *brenar* (czyt. breniar) znaczy naziom gęstemi krzakami pokryty (terrain couvert de halliers) itp.

Jak dalece te kilka uwag czytelnik za uzasadnione uważać zechce, i skądby wyrazy hiszpańskie między lud słowiański wcisnąć się mogły? zostawiam to rozbiorowi filologów i historyków: wszakże i Hiszpania ma w sobie mieścić osady słowiańskie, jak nam to p. Szajnocha wykazać obiecuje, w swojéj rosprawie: O Słowianach w Andaluzyi, która wyszła, czy wyjdzie w Petersburgu.

T. Ż.

KURYER WILEŃSKI.

Doszedł nas prospekt zapowiadający korzystną reformę tego czasopisma wychodzącego na Litwie od stu lat. Kuryer zamieniony na organ rządowy, niemiał żadnego życia, nic go niełączyło z prowincyą — zamieszczane bowiem ukazy, i rozporządzenia władz miejscowych, były wyrazem rządu, a nie mieszkańców Litwy. Z resztą cały Kuryer wychodził po rosyjsku z tłómaczeniem obok polskiem. Mała użyteczność i wziętość téj gazety pobudziła p. Kirkora, gorliwego na polu literatury ojczystej pracownika, a przytem dbałego o dobro swojéj prowincyi, że wszedł z władzą miejscową w układy i zawarłszy umowę na lat 12, wziął wydawnictwo Kuryera na siebie. Z zaczęciem nowej redakcyi, musiała nastąpić reforma w sposób odpowiedny wymaganiom dzisiejszym, i na wzór innych zagranicznych i krajowych dzienników. Najgłówniejszą z reform była ta, że prócz ukazów i doniesień rządowych dawanych po rosyjsku i po polsku — wszystkie inne części dziennika są wyłącznie w ojczystym języku. Oprócz tego w rozszerzonych ramach będą się mieścić przedmioty mające ścisły związek z życiem i potrzebami prowincyi, niemniej z tem, co ogół obchodzi: literaturą narodu. — Znajdujemy tu i nazwiska współpracowników znane krajowi. Mikołaj Malinowski kierować będzie wiadomościami zagranicznemi, czyli polityką. — Ruch umysłowy w dziedzinie nauk i sztuki, ruch społeczny pod względem przemysłu, rolnictwa, handlu i wynalazków, zajmować będzie najobszerniejsze miejsce. W oddziale tym zamieszczane będą: Powieści, poezye, podróże itd. nazwiska współpracowników są; Odyniec, Kraszewski, Korzeniowski, Kaczkowski, Chodźko, Syrokomla. Prace historyczne mieć będą pracowników jak: Narbut, Eustachy Tyszkiewicz, M. Malinowski, Baliński, Bartoszewicz, Szajnocha, Wojcicki, Łepkowski. Krytykę i bibliografię obejmie p. Tyszyński i Baliński. Gawędy naukowe prof. Adamowicz; przeglądy: Wacław Przybylski.

Zgoła jak widać z prospektu znaczne siły są zgromadzone, aby pismo to postawić na wyższym szczeblu doskonałości i użyteczności. Jakoż od Nowego roku zaczął już *Kuryer* wychodzić w téj odrodzonej postaci. Niemożemy jednak osądzić jak wygląda i co zawiera, bo dotąd żaden jeszcze numer nie zabłąkał się do Krakowa. Niemożemy również ocenić jego ważności i użyteczności, mianowicie pod względem: czy jest to organ prowincyi ściśle zespolony z jéj interesami, rozbierający żywotne i bieżące kwestye; organ wyrażający pewien stały kierunek w ocenieniu tego co się dzieje, i tego coby robić wypadało? Czy też zwyczajny literacki rezerwoar dla różnorodnych zdań i wyobrażeń?

gi z koroną, z okazyi przeniesienia go na stan spoczynku.

Wiedeń 16 lutego. Dzisiejsze *Oestr. Ztg* pisze: Co się tyczy rozmaitych wersyj podawanych przez dzienniki zagraniczne i odpowiedzi gabinetu austryackiego na wystósowaną do niego notę rządu francuzkiego, jesteśmy w stanie oświadczyć, iż odpowiedź austryackiego ministra spraw zagranicznych na depeszę p. Thouvenela w kwestyi włoskiéj, dotąd nienastąpiła.

— Obiegające ostatniemi dniami wieści o podróży fmp. księcia Aleksandra Heskiego do Petersburga w celu odwiedzenia tamecznego dworu blisko spokrewnionego z tutejszym, niepotwierdza się wedle zapewnienia *Oestr. Ztg.* Wiadomo, że podróży té przypisywano niemałą wagę, a nawet mówiono, że celem jéj jest zbliżyć napowrót do siebie oba gabinety cesarskie.

Królestwo Polskie.

Nakoniec w dniu 9 t. m. popołudniu odbyło się trzecie i ostatnie walne posiedzenie Ogólnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, będące 13tą sesyą w ogólnéj kolei posiedzeń tegorocznych. Tak na tém jak i na wszystkich w ogóle posiedzeniach panował jak największy porządek i powaga w obradach, spokój i godność w najżywszych rozprawach, wśród których nieraz wymowny a prawie zawsze rozsądkiem i miłością dobra powszechnego tchnący głos słyszeć się dawał; panował porządek, powaga, spokój i wytrawność, jakiemi odznaczają się zgromadzenia publiczne w dojrzałych a miłością kraju przeniknionych narodach, i jakiemi niejedno nawet parlamentarne zgromadzenie zagraniczne poszczycić się nie może. Łatwe kłonienie się zdań do jedności, widoczna w jednomyślnie zapadających uchwałach gotowość do poświęceń i do ofiar dla dobra włościan, świadczyły, że obradującemi nie miłość własna, nie chęć popisu lub obrona osobistego interesu, lecz dobro powszechne podowało.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa, Andrzéj hr. Zamoyski zawezwawszy sekretarza Towarzystwa, p. Władysława Garbińskiego do odczytania protokółu z drugiéj walnéj sesyi Ogólnego Zebrania. Po odczytaniu tego protokółu, zabierali kolejno głos sekretarze i prezesowie Sekcyj zdając sprawę z ich obrad i przedstawiając opinie względem odesłanych pod ich rozbiór pytań.

Najprzód sprawozdania z posiedzeń Sekcyi Rolnéj odczytali, oraz jéj opinie przedstawili pp. Gastel, Sporny i Jabłoński. Przyczém takie prezydujący téj Sekcyi, p. Klemens Krzyżtoporski zabierał parę razy głos, i przedstawił następujące wnioski: 1) aby wyznaczono nagrodę za najlepsze narzędzia do kopania ziemniaków; 2) aby wyznaczono oddzielną agenturę do kontrolowania cen produktów na targach warszawskich i podawania takowych do wiadomości ziemian za pośrednictwem pism publicznych, oraz aby Zebranie Ogólne zatwierdziło proponowany na ten cel fundusz; 3) przedstawił projekt co do ustanowienia medali za wzorowe gospodarstwo, praktyczne budynki itd. P. Jabłoński w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Sekcyi Rolnéj podał między innemi opinię Sekcyi, aby w polowaniach zaprowadzono pewien systemat dla oszczędzenia zwierzyny.

Następnie z obrad Sekcyi Administracyjnéj zdawali sprawę pp. Feliks Sokołowski i Antoni Wrotnowski; a gdy ten ostatni przedstawiał zatwierdzoną w Sekcyi pozycyę wydatku na zwiększenie biblioteki Towarzystwa, poparł go wymownie p. Dyonizy Skarzyński, poczém Ogólne Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie pozycyę 900 rs. rocznie na zwiększenie biblioteki Towarz. jednomyślnie. Gdy w sprawozdaniu z drugiego posiedzenia mówił p. Feliks Sokołowski o projekcie umieszczania wizerunków religijnych na medalach mających stanowić nagrody dla włościan, zabrał głos p. Skarzyński, a protestując przeciw mieszaniu rzeczy religijnych i świętych z światowemi i świeckiemi, był za usunięciem téj myśli, wnioskując pozostawienie ostatniéj w tym względzie decyzyj wszystkim delegacyom okręgowym. Po odczytaniu tych dwóch sprawozdań i po rozprawach nad niemi, prezydujący Sekcyi Administracyjnéj, p. Gustaw Zieliński, odczytał konkluzyą obrad, to jest projektowany przez Komitet a przejrzany przez Sekcyą Administracyjną etat Towarzystwa, który następnie przyjęty został przez Ogólne Zebranie.

Daléj odczytali sprawozdania z obrad Sekcyi Chowu inwentarza pp. Okęcki i Lutosławski, a wnioski Sekcyi przedstawił prezydujący jéj, p. Kazimierz Skorkowski; zaś p. Feliks Wołowski przedstawił wnioski delegacyi wyznaczonéj do wypracowania projektu o nagrodach medalami za chów inwentarza.

Nakoniec z najważniejszych obrad Sekcyi Ogólnéj zdali sprawę pp. Trzetrzewiński, Szulc i Wrotnowski, a konkluzye jéj rozpraw i wnioski względem pytań pod jéj rozpoznanie oddanych a tyczących się sprawy włościańskiéj, przedstawił prezydujący téj Sekcyi, p. Aleksander Ostrowski, oddając je pod zatwierdzenie Ogólnego Zebrania, które je większością głosów przyjęło.

W ówczas zabrał głos prezes Towarzystwa hr. Andrzéj Zamoyski i ogłosił następujący wypadek wyborów tak wprzód jak późniéj odbytych, na członków Komitetu i wiceprezesa Towarzystwa: wiceprezesem p. Aleksander Ostrowski, członkami komitetu pp. Stanisław Aleksandrowicz, Józef Glinka, Adam Golc, Ludwik Górski, Władysław Gruszecki, hr. Karol Jezierski, Adolf Kurtz, Aleksander Kurtz, hr. Paweł Łubieński, hr. Henryk Potocki, baron Edward Rastawiecki, Henryk Starzeński, Edmund Stawiski, Karol Walewski, Franciszek Węgliński i Gustaw Zieliński. Cały przeto dawny komitet zatwierdzony został powszechnym głosem członków na dalsze lat trzy, a dwóch tylko jest nowo obranych: p. Władysław Gruszecki, prawy obywatel i zdolny radzca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, znany z dobrze wypracowanych projektów rozszerzenia czynności tegoż Towarzystwa, oraz p. Gustaw Zieliński znany autor i jeden z trzech założycieli Domu Rolników Płockich.

Wreszcie prezes Towarzystwa zamknął posiedzenia następującą przemową;

„Kochani koledzy, przy otwarciu obrad naszych przed tygodniem, witałem was z uczuciem radości, że powinszować mogłem dobrego powodzenia Towarzystwu naszemu, z uczuciem, jakie tylko wzbudzić może spełnione oczekiwanie; sercem przepełnione radością i chlubą powinszowanie to dzisiaj powtarzam, po ukończeniu tak ważnych narad, odbytych z powagą właściwą mężom umiejącym oceniać wszechstronne potrzeby i prawa, oraz stanowisko jakie w narodzie zajmują. Powiedziałem, panowie, przy otwarciu, że zawiązanie téj współki naszéj rodzinnéj, w dzisiejszych okolicznościach opatrznym jest wypadkiem, czyż bowiem wypracowania i dyskusye nasze w kwestyi czynszowania nie posłużą do ułatwienia, do umiarkowania przekształceń koniecznych? Czy wątpić kto może o pożyteczności wpływu Towarzystwa naszego na pracę w czynszowaniu, Towarzystwa z czterech tysięcy członków, jednym tchnących duchem złożonego? Porozumienie się nasze oględne i tak zgodne nad ogólnemi zasadami, nad środkami i sposobami postępowania, nie może się nie odbić w skutkach! Skorzysta nasz lud, skorzysta nasz kraj... i nasze ofiary konieczne mniéj będą dotkliwe. Szczerze za to podziękować nam się godzi władzy, która nam od monarchy otrzymała to, że Towarzystwo nasze do téj pracy powołanem zostało. Szczęść nam Boże!

„Wśród tylu zajmujących zatrudnień i obrad, dopełniliście panowie wyboru komitetu, ustawą naszą nakazanego, a zatrzymując na tem ważnem stanowisku członków przy zawiązaniu naszego Towarzystwa obranych, daliście nam dowód zaufania i poparcia chętnego, za który serdecznie wam dziękuję. Wybór ten kochani koledzy, czyni zarówno i wam i nam zaszczyt; dowodem on jest głębokiego i dojrzałego poczucia ważności naszéj instytucyi, uznaniem pochlebnem dla komitetu, na które zasłużył. Któż lepiéj odemnie ciągłego świadka jego prac i poświęcenia, poświadczyć może te rzetelne zasługi? Uznaliście je, szanowni koledzy; najlepszą, najmilszą daliście mu nagrodę, bo nagrodę obywatelską, a przytem środek i otuchę do nowych zasług na tem polu. Dzięki wam za to serdeczne. Dzięki równie składam szanownym na obecnem zebraniu prezesom sekcyj, wnoszącym na sekcyach pytania, oraz asesorom tak w sekcyach jako i na walnych posiedzeniach, tudzież delegacyom do różnych czynności zaproszonym. Pozwólcie że zakończę moją do was pożegnalną przemowę godłem, które sobie kiedyś za młodu ułożyłem: że człowiek winien, bądź co bądź, pracować jakby miał żyć wiecznie, a żyć jakby miał umrzeć jutro.

Przy zamknięciu teraz obrad ogólnego zebrania, żegnam was kochani koledzy, z uprzejmą prośbą, abyście w domach waszych rozmyślali nad przedmiotami, tak przeważnie na przyszłość kraju wpłynąć powinnemi i uwagami swojemi zasilać nas raczyli. Rzetelna to będzie i da Bóg pożyteczna usługa dla kochanego kraju.“

Dania.

Wydział sejmowy zgromadzenia stanów szlezwickich ułożył projekt adresu do króla, który lubo dopiéro przedstawiony, obiega już po dziennikach z podpisami tych deputowanych, którzy prawdopodobnie za nim głosować będą. Adres ten jest rodzajem memoryału, w którym zamierzono wykazać, iż obecne stanowisko księstwa szlezwickiego do monarchii jest niezgodne z patentem królewskim z r. 1852, skoro konstytucya z r. 1855 poddała Szlezwik z Danią pod jedno prawo. Gdy za wdaniem się Związku niemieckiego, konstytucya ta przestała obowiązywać w Holsztynie i Lauenburgu, przeto petenci proszą także o jej zniesienie w Szlezwiku i połączenie téj prowincyi z Holsztynem o tyle, o ile temu nie staje na przeszkodzie stanowisko Holsztynu jako kraju należącego do Związku niemieckiego. Petenci widzą w konstytucyi z r. 1855 faktyczne zjednoczenie swojej prowincyi z królestwem duńskiém, a to mimo dawniejszych zapewnień, iż księstwo to odrębnie rządzoném będzie. Przypominają, iż Szlezwik od 400 lat pod berłem duńskiém zostając, miał zawsze odrębną administracyę, a z Holsztynem związany był zawsze wspólnością interesów. Konstytucya która orzekła złączenie Szlezwiku z Danią, nadaną została bez zezwolenia stanów szlezwickich na sejmie ogólnym państwa, w którym tylko dwóch deputowanych narodowości niemieckiéj ze Szlezwiku zasiadało. W końcu petycyi, petenci protestują przeciw konstytucyi z r. 1855 i ograniczeniu sejmu szlezwickiego do roli sejmu prowincyonalnego, przeciw wszelkim dawniejszym rozporządzeniom, bez zezwolenia stanów wydanym, przeciw wszelkim dawniejszym i nowym krokom rządowym związek Szlezwiku z Holsztynem nadweręzającym.

Adres ten nosi podpisy 26 członków, a których jest mniemanie, że go uchwalą jako większość sejmowa i podpiszą rzeczywiście. Oprócz parę z tych nazwisk mających brzmienie niemieckie, wszystkie inne zbliżają się więcéj do skandynawskich. Powodem do tego adresu nie jest właściwie, a przynajmniéj wyłącznie kwestya narodowości, ile raczéj zamiar utrzymania przywilejów, których konstytucya nie uznaje. Z powodu umieszczenia 26 nazwisk pod adresem, dzienniki wprowadzone zostały w błąd, że adres już uchwalony, gdy tymczasem obrady nad nim miały się zacząć 14go.

Włochy.

Lubo dzienniki piemonckie nie są bezstronnem źródłem dla doniesień z Włoch środkowych i południowych, wszelako na innych źródłach zbywa, chybabyśmy chcieli policzyć do nich *Augsburgską*, która choćby kiedy powiedziała mimowolnie prawdę, to jednak trudno jéj wierzyć — tyle w życiu swojem nakłamała. Otóż z wszelkiem zastrzeżeniem podają dzienniki wiedeńskie wiadomość wyjętą z *Opinione* turyńskiej, o zajściach w Ankonie. Biskup tameczny nakazał odbywanie trzechdniowych modłów dla odwrócenia niebezpieczeństw zagrażających Rzymowi. Tymczasem plakatem skrycie wydrukowanym zwołano wiernych na to nabożeństwo, aby się modlili o uwolnienie swoje od rządów księżych. W ciągu dwóch pierwszych dni straże wojskowe zdołały utrzymać porządek, lecz trzeciego dnia, kiedy tłumy ludzi szły do kościoła, postawiono dwie kompanie Szwajcarów, którzy w obec ludu nabijali broń. Po nabożeństwie te same tłumy pospieszyły do mieszkania konsula francuskiego, któremu chciano wręczyć przez deputacyę adres mieszkańców oświadczający Cesarzowi Francuzów wdzięczność i wyrażający zaufanie do niego. Policya zawiadomiona o tym zamiarze, ustawiła w dziedzińcu domu gdzie konsul mieszka, silny oddział żandarmów konnych, którzy za zbliżeniem się ludu, rzucili się nań z pałaszami dobytemi. Równocześnie oddziały piechoty i jazdy ruszyły z pobliskich ulic i rozegnały zebranych. Wieczorem deputacya poniosła cichaczem adres do konsula, który go jednak przyjąć niechciał, nie będąc do tego upoważnionym. Nazajutrz aresztowano wiele osób, które zaraz potem osadzono okute w Civita Castellana i w Gagliano.

— Jako prawdopodobną listę nowego gabinetu neapolitańskiego podają dzienniki genueńskie następujące nazwiska: książe Cassaro, prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych; bar. Savarese, minister skarbu; Bonnucci, sprawiedliwości; Spinelli, robót publicznych; Bozzolli, spraw wewnętrznych; książe Comitini oświecenia. Książe Cassaro ma być bardzo już podeszłego wieku. Wojsko neapolitańskie jest w pogotowiu do wymarszu ku północnym granicom, i jak utrzymywano, jenerał Pianelli ma rozkaz w danych okolicznościach działać wspólnie z wojskiem papieskiem. Utworzono nowe bataliony wojska i zmobilizowano 15,000 gwardyi municzpalnej, która ruszyła w Abruzze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17. lutego. Do dziennika należą tylko sprawy publiczne, sfera prywatna leży po za jego zakresem. W obec tego wyroku, który tylokrotnie słyszymy, a słuszność jego uznajemy, wolnoż zapisać tutaj wieczór wczorajszy, w prywatnym domu spędzony? Zdaje nam się, że jesteśmy uprawnieni do tego, w imie tradycyi jaką dom ten tak chlubnie po niedawno zgasłym swym naczelniku pielęgnuje, a naczelniku mężu publicznym wielce w naszem mieście zasłużonym; w imie uczucia narodowego, które z radością niezmyśloną przyjęło teatr czysto polski w domu staro-polskim; w imie *Wiesława*, owego ulubionego utworu naszego poety, przerobionego przez drugiego poetę, z muzyką ułożoną przez rodzinną artystkę; w imie téj pięknéj i żwawej młodzieży, która wesele ochoczych krakowiaków tak uroczo przedstawiła, odśpiewała i odhulała... że się aż sercu naszemu miło zrobiło!... Otóż w imie tego wszystkiego zapisujemy wieczór wczorajszy. Zachwycone oczy i pieszczone uszy nakazują ręce skreślić tych kilka wyrazów.... *Wiesław* zadał cios resztkom lafiryndyzmu. Widzi to Witwicki... niechaj wie że się cieszymy.

— Pisaliśmy już dawniéj, że wyznaczoną była komissya do zbadania stanu w jakim się znajduje wieża S. Szczepana w Wiedniu, która pomimo kilkakrotnych napraw w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, grozić się zdawała upadkiem, a to bez względu na to, że dla ulżenia ciężaru szczyt jéj już przed laty dano z kutego żelaza zamiast kamienia. Otóż komisya ta miała się oświadczyć nie za naprawą, lecz za rozebraniem i nowém odbudowaniem wyższéj części wieży.

— Według ogłoszonéj w buletynie petersburgskiéj Akademii nauk, statystyki cesarstwa rosyjskiego przez Köppena, powierzchnia całego cesarstwa rosyjskiego wynosi 383,500 do 384,000 mil kwadratowych. Przyłączywszy do tego Królestwo Polskie kongresowe mające rozległości 2,320 mil kwadr. i W. Księstwo Finlandzkie 6,844 mil kwadr., ogółem państwa zostające pod panowaniem rosyjskim mają 393,000 mil kwadr. Ludność ogólną podaje p. Köppen na 67½ miliona, którą tak rozdziela: w Europie bez Królestwa Polskiego i Finlandyi, rachuje 52,317,836 głów; w Azyi: Kaukaz 3,734,584; Syberya (zachodnia 3,778,157, wschodnia 1,088,561) razem 4,866,715; czyli w ogóle 8,601,302; w Ameryce 54,000. A zatém w całém cesarstwie 60,973,138. Ludność Królestwa Polskiego podaje na 4,852,055, W. Księstwa Finlandzkiego na 1,636,515. Ogólna przeto ludność będzie 67,452,108 głów.

Wyszedł Numer 6 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Zasady leśnictwa itd. (c. d.) — 2) O nawodnianiu łąk. — 3) Co czynić należy na wiosnę z drzewami owocowymi. — 4) Korespondencyę. — 5) Rozmaitości.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 lutego. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza dekret, w mocy którego dziennik *La Bretagne* wychodzący w St. Brieux, został zamknięty. Sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych Billault daje za powód tego skasowania ogłoszenie adresu trzech deputowanych do Cesarza, będącego pewnym rodzajem protestacyi przeciw polityce rządu w kwestyi rzymskiéj, i ubolew. nad obecnym stanem niepewności, który jeśliby miał dłużéj potrwać, odwróci serca wszystkich szczerych katolików od Cesarza. Billault nadmienia, że nie wypadałoby rozbierać, jak dalece to odwrócenie da się pogodzić z przysięgą złożoną na wierność Cesarzowi; pragnie on tylko zwrócić uwagę Cesarza na sam dziennik. W kwestyi téj — mówi daléj minister — gdzie zamiary nasze i rozporządzenia umyślnie przez ducha partyi bywają zapoznawane i oczerniane, gdzie zapomniano o tém wszystkiem co W. C. Mość uczyniłeś dla obrony religii we Francyi i w Rzymie, gdzie mieszają rzeczy duchowne ze świeckiemi, gdzie roztropne rady przedstawiają jako grabież, a niezmordowaną przychylność jako obłudę, trzeba położyć kres powolności okazywanéj przez rząd wobec tylu zaczepek. Nie podobna jest dłużéj znosić, aby w łonie ludności bretońskiéj tak pobożnéj i tak do Cesarza przywiązanéj, szerzono wewnętrzne rozterki w sposób niejako urzędowy i usiłowano przedstawić tego za nieprzyjaciela władzy świeckiéj Papieża i niemal za nieprzyjaciela samego Papieża, który oddał napowrót Rzym Papieżowi i bronił go wtakowym. — Lavalette zamianowany został posłem w Konstantynopolu.

Drezno 15 lutego. Dzisiejszy *Dresdener Journal* zawiera korespondencyę z Wiednia, wedle któréj Francya żąda od Papieża, aby sam poczynił propozycye względem uporządkowania spraw w Romanii.

Londyn 15 lutego. *Daily News* mówią, że derbiści postanowili wczoraj nie obalać gabinetu, lecz budżet zaczepić w czterech punktach, mianowicie co się tyczy podatku dochodowego, zniesienia podatku od papieru, ulżenia konsensów browarowych, nakoniec co do artykułu traktatu handlowego względem wywozu węgla.

Londyn 16 lutego. Według doniesienia dzisiejszego *Timesa*, lord Elgin ma sobie poleconą powtórną misyę jako pełnomocnik do Chin, aby wyjednać ratyfikacyę traktatu i zaniechanie dalszych kroków nieprzyjacielskich.

Kopenhaga 14 lutego. Biskup Monrad oświadczył telegrafem, iż gotów jest zająć się utworzeniem gabinetu i w końcu tego tygodnia powróci z Paryża.

Turyn 14 lutego. Zapewniają że rząd nieotrzymał dotąd żadnéj wiadomości o zamierzonym kongresie (Francyi, Anglii, Rosyi i Prus). Tutejszy gubernator margr. d'Adda ma iść na posła do Lizbony. W ministerium wojny wielka czynność panuje; Fanti zwiedzając niedawno arsenał, zachęcał robotników do podwojenia gorliwości. Zamówiono wielką ilość koni i mułów dla armii, baterye mają być powiększone i utworzone będą nowe bataliony strzelców. W Bononii mają urządzić sześć warowni, każda o 140 działach, tudzież obóz oszańcowany.

Medyolan 14 lutego. Gubernator Massimo d'Azeglio za przybyciem swojem, wydał odezwę do mieszkańców, w której daje poznać trudne stanowisko rządu względem miasta Medyolanu. Syndyk miejski wezwał mieszkańców do uroczystego przyjęcia króla i oświetlenia domów.

Izba wyższa w Berlinie odrzuciła w ogólności projekt ministeryalny do prawa o małżeństwach, a w szczególności o ślubach cywilnych w każdéj formie proponowanéj.

Przybyła 15go t. m. do Tryestu świeża poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami sięgająca z Kalkuty do 10go a z Madrasu do 16go stycznia. Jedno tylko między niemi ważniejsze jest doniesienie, iż dziesięć pułków angielsko-indyjskich, zgromadzonych około Kalkuty, a tworzących część korpusu przeznaczonego na wyprawę do Chin, ma wsiąść wkrótce na pokład okrętów. O wyprawach angielskich przeciwko powstańcom indyjskim, donoszą, iż kampania w północnym Hindostanie jest prawie skończoną, a między innymi wzięty został do niewoli pierwszy minister Nana-Sahyba.

Podług otrzymanej najświeższéj poczty z Nowego Jorku z d. 3go b. m. Pennington z partyi republikańskiej wybrany został wreszcie prezesem Izby deputowanych kongresu, większością jednego głosu.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 17 lutego. Depesza ministra Thouvenela do posła francuskiego w Rzymie księcia Gramont, rozbiera powody obecnych stosunków w Legacyach; powstanie tych prowincyj przypisuje temu, że wojska austryackie opuściły Bononię, lubo mogły tam były pozostać tak dobrze jak wojska francuskie pozostały w Rzymie; doradza w końcu Papieżowi, aby w téj sprawie zszedł z pola religijnego gdzie o takowe nie chodzi, tym bowiem tylko sposobem będzie można zmienić korzystnie obecny stan rzeczy.

Londyn 17 lutego. Dzisiejszy *Morning Post* mówi, że Francya gotową jest zostawić mocarstwom rozstrzygnienie pod względem sprawy o przyłączenie Sabaudyi; a przeto obawa, aby z tego nie wynikły jakowe starcia, jest usuniętą.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 lutego	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75¾	74½
Srebro nowe . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . "	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . "	10 50	10 35
Dukaty holenderskie ważne . . . "	6 16	6 8
" austryackie . . . "	6 20	6 12
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . "	87½	86½—
Obligacye indemn. z kuponami . . . "	72½	71½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . "	78½—	77½—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . "	99 —	98 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98½

Wiedeń 17 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	99	50
Londyn 10 Ł.	131	90
Paryż 100 franków	52	25
Dukat	6	24½
5% Metaliki	69	15
" " na walutę austr.	65	25
4½% "	61	25
4% "	53	50
3% "	—	—
Losy z roku 1834	385	—
" " 1839	125	50
" " 1854	108	25
Pożyczka narodowa	77	45
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	864	—
" kolei północnéj	1975	—
" kredytu ruchomego	194	50
" kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 15 lutego.		
Dukat holenderski	6 18	6 10
" austryacki	6 22	6 16
Półimperyał rosyjski	10 75	10 58
Rubel rosyjski	2 7	2 3
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 48	85
Oblig. indemn. bez kupon.	71 69	71 21
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 77	77 10

Warszawa 15 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . "	91 75	—
kupon	—	1 50
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88½	—
kupon	—	— 8⅚

Wrocław 16 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
" " w mon. nowéj	75½	—
Polskie bilety bankowe	87⅙	—
" listy zastawne	86 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
" " " 3½%	—	89¼
Obligi krak.-szląsk.	—	71¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17 lutego. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego bardzo już skąpe w ostatnich parę tygodniach z powodu niekorzystnych widoków handlowych, jeszcze się bardziéj zmniejszyły skutkiem śniegów tego tygodnia. Wczoraj bardzo mało w ogóle było zboża w Michałowicach i na Baranie, a i pokup słaby i opieszały; jeden tylko jęczmień poszukiwany i wyżéj płacony niż ostatnich targów. Co do innych rodzajów zboża żadna zmiana nie zaszła. Jęczmień płacono w ogóle 13, 13½, 14 złp., a piękniejsze ziarno na słód po 15, 15½, 16, gatunki zaś wyborowe z cienką łuską, a grube ziarniste po 16½ do 17 złp. Owies lubo znajdował pokup dość ożywiony, wszelako nie postąpił w cenie. — Dziś w Krakowie nie było wcale ruchu na targu zbożowym. Pszenica i żyto ani na miejscową potrzebę ani na wywóz transito nie znajdowały kupców; jęczmień tylko pożądany, bo to zwykła pora skupywania tego ziarna. Galicyjski jęczmień, tudzież z okolicy Krakowa płacono po 2·15. 2·25 do 2·35, 2·40; celniejsze ziarno 2·50, 2·60, 2·75. Czerwonéj koniczyny przywieziono z Galicyi znaczne partye i sprzedawano ją po 33, 34 do 36 złr., za 170 do 175 funt. wied.

Z pod *Babiéj góry* 14 lutego.

(A. W.) Tutejsza okolica mogłaby mieć korzystną komunikacyę z Węgrami, któraby ożywiła kupią (handel) w ogólności, gdyby poprowadzono kolej żelazną z Bielska a właściwie Białéj przez państwo Łodygowskie aż do rzeki Soły, a ztamtąd w prawo dolinami do rzeki Skawy; następnie brzegiem Skawy przez Suchą, Maków (gdzie wszędzie są kuźnie żelaza) do Spytkowic na samą styczną (granicę) węgierską. Przebywszy granicę wklęsłym przyłękiem między Spytkowicami (w Galicyi) a Podwilkiem (w Węgrzech), nawróciłaby potem linia kolei powtórnie przez płaszczyzny Nowotarskie do wsi Białki w Galicyi, skąd przez niewielką górę zdziarską (na Spiżu) dalszy dukt do węgierskiego miasta Kieszmarku byłby możebnym. Ta kolej szłaby przez okolice ubogie pod względem zboża, lecz obfitujące w lasy i ludne; robota zatem nie byłaby kosztowną. Ziemia ma wszędzie pokład tęgi i kamieni dosyć. Okrom płodów i wyrobów węgierskich, t. j. wełny, wina, suszonych owoców, ryby, łoju, skór, miedzi, antymonium i t. d., któreby tędy do Szlązka przechodziły: szłyby także w handel: żelazo, płótna, drzewo oraz wyroby drewniane, jako to: kanapki, stołki i krzesła z suskiego państwa. Nadewszystko zaś zyskałyby na założeniu owéj kolei kuźnice podkarpackie, które prawie wszystkie w pobliżu nakreślonéj właśnie linii są położone i bądź surowiec, bądź rudę z Węgier sprowadzać muszą; którym zatem tańszy transport owych materyałów byłby wielce na rękę. O innych artykułach tutejszego handlu wspomnieć nie warto, chyba iż nadmienię: że we wsi Osielcu podle Jordanowa przy gościńcu najduje się glina żółta, sposobna do użycia na farbę (*ockergelb*) do oleju lub wody. Jeszcze i to przydam: iż górale zwykli znosić na jarmarki do Jordanowa, Makowa i Suchy dużo kwiczołów, które przekupnie kupują i do Warszawy przesyłają.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 16 do 17 lutego.

HOTEL POLLERA. Rau Wilhelm właśc. dóbr z Paryża. Emister Aleksander wł. dóbr z żoną z Prus. Grebay Michał aptekarz z Węgier. Weinberg Herz właś. dóbr z Rzeszowa. Herman Jan inżyn. z Wiednia. Peregaul Wilhelm wł. dóbr z Szwajcaryi. Sobolewski Tadeusz wł. dóbr z Osieczan. Henryk Grabiański wł. dóbr z Bratkowic. Postupala Julia obyw. ze Lwowa. Br. Dreizenselstein ck. por. z Wiednia. H. Pleszowski ob. z Oświęcima. Abraham Abusz wł. dóbr z Wróblika Franc. Niedziałkowski ob., Kazimierz Królikowski mechanik z Warszawy. Ignacy Homburger dzierżawca z Lipnika. Marcell Łętowski wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Jordan Adolf wł. dóbr do Tarnowa. Stępowski Feliks wł. dóbr do Polski. Kobliczek Wacł. inżynier kolei do Wiednia. Majewski Wacław wojażer do Gorlic. Perregacil wł. dobr do Drezna. Postupal Julia wł. dóbr z Wrocławia. Henryk Grabiański wł. dóbr do Bratkowic. Mikieta Wilhelm wł. dóbr do Galicyi. Hubicki Edward zawiadowca do Rzeszowa. Berrewiczy E. wł. dóbr do Węgier. Paryzer Henryk kupiec do Ameryki. Wolf Stefan profesor do Tarnowa. Dzwonkowski A. nadpor. dragonów do Dembicy. Munsch Adolf właśc. hotelu do Wiednia. Krzysztofacy Kajetan właśc. dóbr do z fam. do Królestwa. Lacke Edward urz. do Mysłowic. Chladek Józef rachm. do Zatora. Knopf Maurycy kup. do Lwowa. Horbus Juliusz ck. por. do Pragi. Blatteis Rudolf ck. kapitan z Tarnowa. Szybalski Michał właś. dóbr do Rygulic Zweigel Fryderyk urzędnik hut do Raciborza.

HOTEL SASKI. Wład. Geppert wł. dóbr z Ziempniowa. Karol Szczepanowski ob. z Staréj Wsi. Roman Łubkowski dyr. banku. z fam. z Warszawy. Wład. Mieroszewski, Hipolit Koszutski z fam., Cezar Haller wł. dóbr z Polski. Bar. Lipowski wł, dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Józef Braun oficyał do Bochni. Józef baron Baum wł. dóbr do Kopytówki. Hipolit Wiesiołowski, Konstanty Szymczykiewicz obyw. do Polski. Floryan Helcel de Sternstein wł. dóbr do Górki.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-14)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połnd.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	325‴ 43	+ 0'7	81	zachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 4'3	— 0' 9
	10	327 33	— 3 4	94	" "		"		
17	6	328 92	4 3	93	" "		"		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*

(DODATEK).

Dodatek do N. 40 dziennika „CZAS" z d. 18 Lutego 1860.

Inseraty.



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na Paryskiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia usyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajduią się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. Karol Ferd. Milde — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, aptekarz — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLÉJ Z TŁUSZCZY WĄTROBIANÉJ MIĘTUSOWÉJ

wyrobu ***Lobry i Porton w Utrechcie w Niderlandach***

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionyn pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i słabości zwanej *„Rhachlis"* w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(134-1-46)

Na angielski sposób sporządzona

Najtęższa KARMA dla bydła i koni



Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Względem używania téj najtęższéj karmy w masztalerniach Jego Królewskiéj Mości Króla i Księcia Regenta Pruskiego, wyraża się jedna z pierwszych znakomitości berlińskich lekarzy od bydła w następujący sposób:

„Jego Ekscelencya, jenerał-adjutant Jego król. Mości, jenerał-porucznik i nadkoniuszy pan de Willisen,

„kazał przesłaną mu najtęższą karmę pana Franciszka Kwizdy z Korneuburga wręczyć podpisanemu z polecceniem, takową zbadać i w królewskich masztalerniach w używanie wprowadzić.

„Proszek ten został chemicznie i mikroskopowo zbadanym i składa się z nader pożywnych roślinnych „części, którym dla prędszéj i skuteczniejszéj asymilacyi korzenna przyprawa jest dodana.

„Używanie tego proszku próbowano w królewskich i książęcych masztalerniach przez dłuższy czas, a re„zultat okazał prędkie przyzwyczajenie się bydła do téj karmy, szybką asymilacyę jéj części pożywnych, „do czego się najwięcéj jéj części składowe (phosphate) przyczyniają.

„Należy ją zatem polecić jak najbardziéj panom gospodarzom jako silny i tani środek wspierający dla „koni, jako czynnik przysparzający wytuczenie bydła rogatego i nierogacizny, szczególniéj zaś jako karmę „przyczyniającą się do produkcyi mleka.

„Po doświadczeniach przezemnie robionych, poświadczam to własnoręcznym podpisem, i przyciśniętą pie„częcią.

„Berlin dnia 15 stycznia 1860.

„(L. S.) **Dr Knauert,**

Nadlekarz do koni we wszystkich królewskich masztalerniach i aprobowany aptekarz pierwszéj klasy.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

w Krakowie W. F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kosterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(132-1-12)

Tylko na krótki czas

od dziś dnia, to jest od soboty począwszy, wystawione będą na widok publiczny bardzo zajmujące i podziwienia godne

PROCESA MECHANIKI, CHEMII I FIZYKI

w pierwszym c. k. wyłącznie uprzywilejowanym

SZTUCZNYM ZAKŁADZIE

WYLĘGANIA DROBIU

za pomocą maszyn podług systemu Cantellona

Z LONDYNU;

których wynalazca przez Jego Mość Cesarza Austryi kosztownym brylantowym pierścieniem obdarzonym został.

Ten z powszechném zadowoleniem wszędzie przyjmowany zakład spodziewa się także u miłującéj sztukę i umiejętność Publiczności Krakowa powszechne zadowolenie sobie zjednać i łaskawe względy pozyskać. Dla uprzyjemnienia odmiany będą także wystawione plastyczne obrazy z Paryża.

Ażeby ten zakład każdemu przystępnym uczynić, ustanowiono wstęp tylko **30 cent.** od osoby. Dzieci płacą połowę.

Miejsce widzenia znajduje się w Rynku Głównym, na rogu ulicy Brackiéj pod L. 15 na dole w domu W. **Wojczyńskiego**. Otwarte przed południem od godziny 11 do 1 i popołudniu od 3 do 7 wieczorem.

(144-2-3)

Wcześniejsze ciągnienie.

Podpisany Dom bankowy podaje niniejszém do wiadomości, że drugie **ciągnienie Losów Pożyczki miasta Budy** zamiast podług planu gry dnia 15 kwietnia

nastąpi już d. 1 Marca r. b.

To przedsiębiorstwo zawiera **tylko 50,000** sztuk częściowych zapisów długu (losów) i uposażone jest trafnemi

40,000—30,000—20,000 zł. itd.

Niewygrywających losów przy tém niema **żadnych**; każdy los musi być wyciągnięty i w najniekorzystniejszym wypadku otrzyma się za niego napowrót **60, 70 75, 80** zł.

Wiedeń w Styczniu 1860.

J. G. Schuller i Spółka

(am Hof N. 329).

W **KRAKOWIE** są te losy do nabycia u **Józefa Bartla.** (63-7-14)

---

(95) # WEZWANIE (2)

do

udziału w 5ej loteryi rządowej dla celów dobra powszechnego.

Loterye rządowe powszechnie użyteczne, których przeprowadzenie polecone sobie ma Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu, a które jak wiadomo Jego C. K. Ap. Mość zarządzić raczył w ojcowskiej staranności z tem przeznaczeniem, ażeby czysty ich dochód, bez wszelkiego potrącenia, użytym był wyłącznie na otworzenie nowych publicznych zakładów dobroczynności, albo na wspomożenie takowych już istniejących, znalazły z powodu błogich celów swoich we wszystkich krajach koronnych wziętość jak najżyczliwszą, a wezwaniu do udziału w nich zewsząd tak skutecznie odpowiedziano, iż z plonów dotychczasowych czterech loteryj, mimo znacznéj każdego razu wypłaty wygran, instytuta najmiłościwiej uwzględnione, obficie darami pieniężnemi mogły być obdzielone.

Jakoż inaczej być nie może, albowiem w wielkiem cesarstwie austryackiem niezliczona jest ilość szlachetnych, których serce żywem bije spółuczuciem dla nieszczęśliwych, a których szczodrobliwa ręka każdego czasu do pomocy gotowa.

Przeprowadza się obecnie **piata** loterya rządowa dla celów powszechnie użytecznych, której ciągnienie nastąpić ma już d. 12 maja 1860 r., a która wedle obwieszczonego programu gry zawiera znaczne wygrane o 70,000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000 itd. **ogółem w summie 300,000 złt. w. a.** Czysty dochód tejże loteryi przeznaczony jest wedle majmiłościwszego postanowienia Najjaśniejszego Pana w jednéj połowie:

na założenie krajowego zakładu obłąkanych dla Styryi, Karyntyi i Krainy, tudzież na wspomożenie tnstytutu głuchoniemych w Celowcu,

w drugiéj połowie zaś—

na założenie wojskowéj łaźni w Piszczanach we Węgrzech.

Obłąkanie rozumu, pozbawienie słuchu i mowy, kalectwa wojenne! — o jakże te wspomnienia przenikają duszę ludzką i pobudzają do niesienia wszelkich ofiar nieszczęśliwym, pozbawionym owéj Boskiéj iskry rozumu, lub słuchu i mowy, nie mniéj powracającym z krwawego pola boju sławy z członkami uszkodzonemi lub zdrowiem nadwerężonem.

Oby to wezwanie do obfitego udziału w piątéj loteryi, wystósowane z wielką ufnością do wszystkich przyjaciół ludzkości w interesie onych nieszczęśliwych, tak wielce pożałowania godnych, znowu tę samą życzliwą znalazło wziętość, przyniosło takie same hojne plony, jak wezwania lat poprzednich, i oby ci życzliwi uczestnicy, którymby fortuna nie wynagrodziła na dniu 12 maja, znaleźli nagrodę w tém przeświadczeniu swojém, iż się z datkiem swym do ulżenia dolegliwości spółbraci cierpiących przyłożyli, pomocy nader potrzebujących.

Wydział loteryj rządowych dla celów powszechnie użytecznych przy c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń w styczniu 1860 r. **Fryderyk Schrank,**
c. k. Radca rządowy.

RADA ZARZĄDZAJĄCA
TOWARZYSTWA DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Wiedeńskiéj.

W powołaniu się na ogłoszenie z dnia 15/27 Listopada r. z., Rada Zarządzająca wzywa Subskryptorów na Akcye Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj Seryi IIéj, aby w czasie od 3/15 do 8/20 Marca r. b. uiścili

piątą opłatę po rubli srebrem dziesięć

za każdą Akcyę. (162-1)

Warszawa dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1860 roku.

Prawdziwy **Tłuszcz** ECHTER BERGER DORSCH-LEBERTHRAN von M. KROHM & COMP. in BERGEN in Original Bouteillen à 2 u. 1 fl. Ö. W. Bergerowski **z wątroby** mięt-sowéj.

[133] (1-12)

wyrobu

M. KROHM i Spółki w Bergen

w oryginalnych butelkach po złr 2 kr. 10 i złr. 1 kr. 5 w. a.

Podług relacyi *„Tygodnika Lekarskiego“* z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panów Chemików ck. Sądu kraj wego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Główny Skład w KRAKOWIE utrzymują: **F. J. Kirchmayer i Syn.**

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz. KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

	złr.	kr. n.
za pierwszą milę	42	—
za każdą następną	15	75
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę	5	25
za czekanie za każde pół godziny	42	—

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątéj części centnara wagi cłowéj na milę	1·50
składowe od każdéj sztuki na dzień	5·30
za recepise na oddany towar	4
za blankiet do listu frachtowego	3

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

	złr.	kr. n.
od jednego konia na milę	1	5
od dwóch koni na milę	1	31·50
od trzech i więcéj, za każdego		52·50

f) Od psów:

od psa na milę . . . 5·30

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5
za każdą następną kolej	1·50

h) Wynagrodzenia za szkody:

	złr.	
za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj	1	—
za powóz	100	—
za konia	50	—
za psa	10	—

i) zabezpieczenia ogólne:

	kr. n.
od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr.	5·30
za każdą następną kolei	1·80
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr.	2
za każdą następną kolej	1

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

	złr.	kr. n.
od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj	—	1·95
„ „ II „ „ „ „	—	2·34
„ „ III „ „ „ „	—	3·90

b) Opłaty poboczne:

	złr.	kr. n.
za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj	—	2·60
za składowe „ „ „	—	0·80
od wagi „ „ „	—	1·30
za recepise „ „ „	—	3·50
za blankiet na list frachtowy „ „ „	—	2

c) Za zabezpieczenie ogólne:

	złr.	kr. n.
od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano	—	0·80
za każdą następną kolej	—	0·40

d) Wynagrodzenie za szkody:

	złr.	kr. n.
za centnar wagi cłowéj	30	—

e) Zabezpieczenie szczególne:

	złr.	kr. n.
od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano	—	2
za każdą następną kolej	—	1

Uzupełniona Taryfa opłat, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (1121-12)

„DER ANKER“
(KOTWICA)

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Kapitał Towarzystwa: **2,000,000** złotych.

(Koncesyonowane wysokiem rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia i wszelkie inne kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: **„am Hof“ Nr. 329.**

Rada zarządzająca:

Prezydent: **Jego Ekscelencya Franciszek hr. Hartig,** ck. rzeczywisty radca tajny, minister stanu i konferencyi.

Wice-prezydent: **Edmund hrabia Zichy.**

Radcy Zarządu:

Jego Eksc. Edward Mercier, król. belg. minister stanu, były minister finansów, członek izby reprezentantów w Bruksolli.
Jan hrabia Larisch-Mönnich,
Artur baron O'Sullivan de Gross
Gustaw Schwartz de Mohrenstern.
Dr Józef kawaler de Winiwarter, adwokat nadworny i krajowy w Wiedniu.

Dyrektor: *André Langrand Dumonceau.* Wice-dyrektor: *Dr praw Aleksy Timmery.*

Komisarz rządowy: *Kawaler de Koch,* ck. radca Namiestnictwa.

☛ Dnia 31 stycznia 1860 doszła suma zabezpieczona do wysokości **26 milionów 691,523 złot.** wal. austr.

Suma zabezpieczona blisko **dwadzieścia siedm milionów złot. w. a.** wynosząca, subskrybowana **po pierwszym roku** istnienia Towarzystwa, stanowi niezaprzeczony dowód, jak ogólne uznanie u Publiczności znalazły korzyści, które Towarzystwo „ANKER“ przez swe wielostronne kombinacye nastręcza każdemu, komu przyszłość własna i familii na sercu leży.

Taryfy i druki udzielają się na żądanie tak tutaj w Wiedniu w Biórze Towarzystwa, jako też na prowincyi u panów Ajentów najchętniéj bezpłatnie.

Reprezentacya dla wschodniéj Galicyi znajduje się:

w Krakowie u pp. F. J. KIRCHMAYER i SYN.

☛ Inspekcya dla wschodniéj Galicyi i Bukowiny we LWOWIE u p. *Augusta Schellenberg,* (ulica wyższa Karola Ludwika Nr. 312); — dla wschodniego Szlązka i na okrąg rządowy Krakowski zaś u pana *Konstantego Laszkiewicza* w BIAŁEJ; — Ajentami zaś są w KRAKOWIE. PP. *Karol Wolański. Wilhelm Brühl* i *A Eibenschütz;* — w TARNOWIE: p. *A. Eibenschütz;* — w RZESZOWIE: p. *L. Schott;* — w ANDRYCHOWIE p. *J. Unger.* (103-2-4)



C. k. wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust 1 złr. 40 kr.

Masa do plumbowania,

którą każdy sobie samemu dziurawe zęby plumbować może 2 złr. 10 kr.



C. k. wyłącznie uprzywil.

Pasta Anaterynowa do zębów 2 złr. 22 kr.

Roślinny Proszek do zębów **63 kr.** (1010-7-11)

przez praktycznego lekarza zębów **J. G. POPPA**
w WIEDNIU, *„Stadt Tuchlauben,“* obok Towarzystwa Muzycznego Nr **557;** są zawsze do nabycia:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde i p. Laneri aptekarz.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bielsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pottesch.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*